Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 258 Kraków, sobota 30 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Nowe rokowania w Rydze z początkiem listopada

(PAT). **Moskwa**, 28 października.

Joffe, przewodniczący rosyjskiej delegacyi pokojowej, wystosował do przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej Dąbskiego telegram, w którym donosi, że **przybędzie z początkiem listopada do Rygi.**

Polska zgadza się na plebiscyt w Wileńszczyźnie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 października.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rada ministrów postanowiła **zgodzić się na plebiscyt w ziemiach wileńskich** pod kontrolą Ligi narodów. Zgoda ta została uczynioną zawisłą od warunku, że **plebiscyt odbędzie się w najkrótszym czasie i w najprostszy sposób** na terytoryum, zajętem przez wojska generała Żeligowskiego.

Uchwała powyższa zapadła na skutek zajść na wtorkowem posiedzeniu Ligi narodów w Brukseli, na którem prof. **Askenazy** występował imieniem Polski, zaś **Waldemaras** imieniem Litwy kowieńskiej. Waldemaras twierdził, że akcyę gen. Żeligowskiego zorganizował rząd polski i jako kary domagał się **finansowej i ekonomicznej blokady Polski.**

Prof. Askenazy w odpowiedzi na te wywody oświadczył, że rząd Litwy kowieńskiej wystąpił do spółki z bolszewikami wrogo przeciw Polsce. Akcya gen. Żeligowskiego, której rząd polski nie popierał, była samorzutnem postanowieniem obywateli i w danych warunkach znajduje **aprobatę całego narodu polskiego.**

Rada Ligi narodów, wysłuchawszy odpowiedzi Waldemarasa, **przeszła nad jego zażaleniami do porządku dziennego.**

Po dyskusyi, w której **Balfour** (Anglia) i **Tittoni** (Włochy) zadały szereg pytań, prof. Askenazy wskazał, że konflikt polsko-litewski wywołany został zachowaniem się Litwy, **która nawet nie respektowała zawartego z Polską rozejmu.** Obecny konflikt ma inny charakter, o którego uwzględnienie Polska prosi.

Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczący Ligi Leon Bourgeois zapytał, czy konflikt nie dałby się załagodzić **w drodze plebiscytu.** Waldemaras na to zażądał, **aby Liga zabroniła Polsce popierać gen. Żeligowskiego, który rzekomo** maszeruje na Kowno.

Prof. Askenazy wskazał, że już w swej deklaracyi sejmowej premier Witos uznał **zasadę samostanowienia Wileńszczyzny;** co się zaś tyczy plebiscytu, to on nie ma upoważnienia do złożenia zobowiązania co do plebiscytu i że tylko rząd polski może o tem decydować.

Jak na wstępie zaznaczono, **rząd polski na plebiscyt się zgodził.**

(PAT). **Paryż**, 28 października.

Sesya Rady Ligi narodów została **zamknięta.** W sprawie konfliktu polsko-litewskiego Rada uchwaliła propozycye **załatwienia konfliktu w drodze plebiscytu** na spornym obszarze, którego granice zakreśli Rada Ligi narodów. Ona również ustali bliższe warunki plebiscytu. Rządy polski i litewski przed upływem 10 dni mają zawiadomić, czy przyjmują powyższą propozycyę. Delegacye polska i litewska wyraziły Radzie Ligi narodów **podziękowanie.**

Sojusz niemiecko-litewski przeciw Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 października.

Nadchodzące tu wiadomości podają, że na całym obszarze Litwy **wielkie oddziały niemieckie w mundurach i w pełnem uzbrojeniu przechodzą z Prus wschodnich.** Oddziały te wstępują na ochotnika do armii litewskiej.

Sejm kowieński nadał naczelnikom okręgowym milicyi prawo aresztowania osób podejrzanych. Milicya wyzyskuje to uprawnienie do **występowania przeciw Polsce.** Np. w Kiejdanach **aresztowano całą inteligencyę polską.**

Litewskie związki strzeleckie werbują **Niemców do plądrowania i mordowania Polaków.**

Rząd litewski ogłosił **mobilizacyę** szeregowców do lat 27, a oficerów do 35 lat.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 października

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm uchwalił projekt **pożyczki przymusowej w trzeciem czytaniu.** Ponieważ w kwestyi składu senatu nie przyszło do kompromisu, obrady toczyły się nad czwartym i piątym rozdziałem konstytucyi, a **głosowanie odbędzie się dopiero z końcem przyszłego tygodnia.**

Na końcu posiedzenia przyszło do awantury między posłami ks. Lutosławskim i Hałpernem.

(PAT). **Warszawa**, 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm obradował nad projektem ustawy o **współdzierżawach**, którą uchwalono w drugiem czytaniu, oraz przyjęto ustawę **o pożyczce przymusowej** w trzeciem czytaniu.

Uchwalono nagłość wniosku **o pomoc dla akademików wracających z wojska**, oraz wniosek **o pozostawienie demobilizowanym żołnierzom ich mundurów.**

Następne posiedzenie w **piątek.**

O zniesienie cenzury

Komisya konstytucyjna obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad wnioskiem, dotyczącym **cenzury prewencyjnej** i połączonym z tym projektem posła **Moraczewskiego o zniesienie cenzury prewencyjnej** i uchwalono **w zasadzie zniesienie cenzury prewencyjnej i pocztowej.**

O poprawę aprowizacyi

Komisya ochrony pracy przeprowadziła rozprawę ogólną nad projektem **ustawy o służbie domowej.**

Komisya aprowizacyjna zakończyła dyskusyę nad ogólnem położeniem aprowizacyjnem i przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra. Stwierdziwszy **powagę obecnej sytuacyi,** wezwała kluby sejmowe, aby ich członkowie zachęcali producentów do pilnego oddawania kontyngentu, zaś ministerstwo kolei do ułatwienia transportów żywnościowych.

Komisya wezwała rząd, aby zaopatrzył miasta i ośrodki przemysłowe **w dwutygodniowe zapasy** dla zabezpieczenia przed ewentualnemi niedomaganiami dowozu, **ograniczył ruch pasażerski** dla wcześniejszego dowozu ziemniaków, oraz **objął aprowizacyę Krakowa, Lwowa i większych miast małopolski we własny bezpośredni zarząd** ministerstwa aprowizacyi. Sprawę kontyngentów mięsa komisya odroczyła do przedstawienia przez rząd projektu ustawy o kontyngencie mięsa.

Ustawa mieszkaniowa

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła dr Marka w dyskusyi nad projektem ustawy o podwyższeniu czynszów obradowała nad pytaniem, czy lokale przemysłowo-handlowe pozostawić w wolnej konkurencyi, czy poddać maximum podwyższenia. Dyskusyę i głosowanie odroczono.

Tow. poseł Napiórkowski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 października.

Dziś przyszła do Warszawy wiadomość, że poseł m. Łodzi tow. Aleksander Napiórkowski, ranny ciężko w bitwie pod Ciechanowem 28 lipca b. r., przewieziony do Modlina zmarł i pochowany został na cmentarzu tamtejszym. Tow. Napiórkowski zgłosił się na ochotnika i jako były oficer kawaleryi oddziału Beliny wstąpił do pułku ułanów Nr. 108. Zmarły poseł był sekretarzem i wybitnym członkiem Związku posłów PPS, pracując specyalnie w komisyach wojskowej i administracyjnej. W życiu partyjnem w Łodzi zajmował wybitne stanowisko, pracując ostatnio jako przewodniczący rady nadzorczej związku robotniczych kooperatyw. Gdy wybuchła wojna w r. 1914, jako działacz związku strzeleckiego wstąpił do Legionów i walczył w 1 pułku ułanów, w którym dosłużył się stopnia wachmistrza. Podczas walk w łonie Legionów o złożenie przysięgi wystąpił z czynnej służby, poświęcając się działalności konspiracyjnej wśród młodzieży w Łodzi i kierując tam akcyą antyniemiecką. Robotnicy łódzcy wybrali go posłem do Sejmu. W jego miejsce wchodzi do Sejmu tow. Pudłarz z listy PPS.

Upadek Lwowa

Lwów. (PAT) Komisya obrony Lwowa na wczorajszem posiedzeniu stwierdziła, po dłuższej dyskusyi w sprawie szkód wojennych, spowodowanych w mieście, że Lwów znajduje się w stanie **ogólnego upadku,** z którego nie jest w możności dźwignąć się o własnych siłach, jeżeli rząd nie spełni swojego obowiązku i nie pospieszy z wydatną i skuteczną pomocą.

Generalna ofenzywa bolszewicka

Kopenhaga. (PAT). Z Helsingforsu donoszą do „Berlingske Tidende": Kongres sowiecki w Moskwie postanowił podjąć niebawem generalną ofenzywę na wszystkich frontach równocześnie. Enwer pasza ma rozpocząć ofenzywę przeciwko Persyi i Indyom. Przygotowania do tego ataku zostały już jak najdokładniej poczynione. Amunicya i prowianty mają już stać w wielkich ilościach do dyspozycyi.

Węgry, Polska, a mała ententa

W państwie Horthyego przygotowuje się nowa niespodzianka. Jak niespodzianką dla całego świata była rewolucya węgierska w październiku 1918, jak drugą niespodzianką był udały zamach komunistów i utrzymanie się przez trzy miesiące przy rządach, takąż niespodzianką był zupełny przewrót w pojęciach narodu, a przynajmniej tej warstwy, która na Węgrzech w imieniu narodu przemawiała. Przed wojną na Węgrzech rządzili przez blisko pół wieku niepodzielnie liberali, naturalnie węgierskiego pokroju. Począwszy od Andrassy'ego (ojca), poprzez Szella, Wekerlego aż do Tiszy (syna), Węgrzy mieli sejm o większości nazywającej się liberalną, która wbrew swej nazwie była najreakcyjniejszą bandą pod słońcem w tym stopniu, że nigdy nie powiodło się przeprowadzić reformy wyborczej w europejskim stylu. Ze śmiercią gwałtowną Stefana Tiszy podczas zamieszek w październiku 1918 partya liberalna — już przedtem osłabiona rozlicznymi secesyami — znikła z widowni, a miejsce jej zajął rząd rewolucyjny Karoly'ego, po którym znowu objął władzę Bela Kun.

W czasie tej epoki — od października 1918 do sierpnia 1919 — reakcya nie próżnowała. Pod egidą naprzód Stefana Fridricha, potem admirała Horthy'ego powstał na Węgrzech kurs „chrześcijański", który popełniał i popełnia dotąd wcale niechrześcijańskie okropności. Pod hasłem „odrodzenia Węgier" soldateska wykonywała i wykonywuje nieograniczoną władzę, wyniesiony przez nią na naczelnika państwa Horthy dąży jawnie do restauracyi monarchii, a stronnictwa sejmowe: chrześcijańska demokracya i mali rolnicy są zgodne co do przywrócenia monarchii, niezgodne zaś co do osoby przyszłego króla.

W tym stanie rzeczy Węgrzy zabierają się do ratyfikacyi traktatu pokojowego, który z państwa o średniej wielkości zrobił państewko małe, pozbawiając je, — wbrew hasłu o samostanowieniu — obszarów zamieszkałych przez rdzennie madziarską ludność. Węgrzy, względnie grupująca się około Horthyego klika, usiłowały uwolnić się od najcięższych warunków przez ślepe oddanie się Francyi. Kapitaliści francuscy mieli otrzymać w dzierżawę koleje węgierskie i szereg innych koncesyi, w zamian za pożyczkę i za pomoc Francyi przeciw największym wrogom Węgier: Czechom i Rumunii. Plan ten rozbił się o opór Anglii, która chcąc utrzymać w swych rękach linię komunikacyjną Batum — morze Czarne — Dunaj — Ren — Kanał, nie może dopuścić do wydania węgierskich linii komunikacyjnych w obce ręce. Wobec rozbicia się tego planu, sytuacya Horthyego stała się beznadziejną. Żywioły staroliberalne z Apponyim i Andrassym na czele podnoszą głowę i — jak chodzą słuchy — zanosi się na przewrót, który może położy kres obecnym rządom kliki wojskowej.

W związku ze sprawą węgierską stoi kombinacya małej ententy, twór Benesza, która poprzez Rumunię, usiłuje i Polskę ściągnąć w krąg swej polityki. Mała ententa była tworem asekuracyjnym, przy pomocy którego Czechy, Rumunia i Jugosławia chciały zapewnić sobie utrzymanie łupu węgierskiego. Dla Czech jest to sprawa o pierwszorzędnem znaczeniu, ze względu na Słowaczyznę, dla Rumunii zaś ze względu na Siedmiogród. Z początku Benesz zabiegał o pozyskanie Polski dla swego tworu; było to przed rozstrzygnięciem sprawy Śląska cieszyńskiego, kiedy Czesi, niepewni obrotu tej sprawy, chcieli utrzymać przyjaźń z Polską. Teraz, kiedy Czesi dzięki mocarstwom zachodnim mają już łup śląski w rękach, idzie polityka ich przeciwnym torem: zamiast szukać zbliżenia do Polski, starają się ją izolować i nie dopuścić do małej ententy. Charakterystycznym w tym względzie jest głos praskiego „Czasu", organu utrzymującego stosunki z gabinetem Benesza. Organ ten wyraźnie wypowiada się przeciw przyjęciu Polski do małej ententy, argumentując w następujący sposób: Ustanowiona pokojem ryskim granica polsko-rosyjska wykazuje, że zgoda polsko-rosyjska jest niemożliwa i żekonflikt zbrojny między Polską a Rosyą jest nieunikniony. (Przy tej okazyi „Czas" nazywa pokój ryski „drugim pokojem brzesko-litewskim). Pokój ryski — pisze dalej „Czas" — zawiera źródło nowej wojny między Polską a Rosyą, a w tym konflikcie nie znajdzie się nikt, ktoby stanął po stronie „warszawskich panów". Z tego powodu — konkluzya „Czasu" — mała ententa niema powodu angażować się za Polską, niema chęci wziąć na siebie ciężar pokoju ryskiego.

Tyle pozytywnych twierdzeń „Czasu", do których przychodzą jeszcze przypuszczenia i kombinacye. Polska, wedle twierdzenia „Czasu" chciałaby utworzyć blok państw przeciw Rosyi i Niemcom i byłaby szczęśliwą, do czego otwarcie się nie przyznaje — gdyby mogła przystąpić do małej ententy. Ale — kończy „Czas" — z Polską może dobre stosunki sąsiedzkie są możliwe, nie zaś „entente cordiale" (serdeczne porozumienie). Organ praski doskonale wyczuwa sytuacyę, wie dobrze, że po naszych doświadczeniach z Czechami nie może dla nich istnieć w Polsce nic takiego, coby z serdecznemi uczuciami miało wspólnego. Małżeństwo z rozsądku — może, ale małżeństwo z miłości nie jest do pomyślenia z sąsiadem, który nam tyle dał i w przyszłości jeszcze da do czynienia.

Nie wiemy, jaki skutek odniesie zapowiedziany przyjazd p. Take Jonescu do Warszawy, czy prawdą jest, co pisze „Czas", że Polska chce dostać się do małej ententy. W każdym razie jedna rzecz zasługuje na uwagę: oto p. Sapieha stanowi z p. Beneszem bardzo nierówną parę, a nawet potężny obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych p. Piltz nie potrafi wyrównać tej różnicy.

if.

Wiadomości polityczne

Martow o stosunkach w Rosyi. Korzystając z pobytu Martowa w Niemczech, redakcya „Freiheit" zwróciła się doń o informacye o stosunkach w Rosyi.

Martow powiedział m. in., że położenie bolszewików jest b. poważne, do czego przyczyniła się klęska na froncie polskim i widmo głodu, zagrażające ludności.

Wiadomości o powstaniach i zaburzeniach uważa Martow za przesadzone, lub zmyślone. Duch armii bolszewickiej, który na początku ofenzywy przeciwko Polsce, był nad wyraz dobry, podupadł. Ale Martow nie uważa za rzecz niemożliwą, że bolszewicy, o ile zdołają uporać się z Wranglem, podejmą na wiosnę ofensywę przeciwko Polsce.

Omawiając rządy bolszewickie Martow ilustruje je na przykładach. Tak np. sowiety moskiewskie składają się z 1500 członków. Z tych 85 wybiera władzę naczelna związków zawodowych, składająca się z 40 członków. Wybory w fabrykach i zakładach są jawne i odbywają się pod silnym terorem bolszewików. Mieńszewikom udało się jednak przeprowadzić do sowietów kilkudziesięciu przedstawicieli.

Martow wybrany został przez robotników fabryki chemicznej, gdzie też sam pracuje. Ze strony bolszewików kandydował Lenin, który otrzymał kilkanaście głosów wobec 76 głosów, zdobytych przez Martowa. Bolszewicy nie mogąc darować tej klęski zagrozili robotnicom fabryki chemicznej, że stracą pracę, o ile nie zażądają powtórnego głosowania. Te istotnie chciały zażądać nowego głosowania, ale wobec wyjaśnienia ze strony mieńszewików, że groźby bolszewików są bezpodstawne, albowiem unieruchomiliby jedyną fabrykę chemiczną, wyrabiającą środki opatrunkowe i lecznicze, robotnice nie usłuchały gróźb bolszewickich i wybór Martowa był faktem dokonanym.

Innemu mieńszewikowi — Abramowiczowi — nie poszło tak gładko. I on został wybrany do sowietu, ale stracił mandat z powodu wystąpienia przeciwko bolszewikom na wiecu, na którym przyjmowano delegacyę robotników angielskich.

Teror — według Martowa — nie osabł; przeciwnie całą swą siłą zwraca się przeciwko socyalistom.

—ooo—

E. L. WOYNICZ

6

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Co do niego, to prawie już zapomniał o pojce z powodu szczeniaka i z tego powodu nie żywił do nikogo żadnej urazy. Cięgi były wszak dla niego czemś tak zwyczajnem; zresztą był on jeszcze w okresie barbarzyńskim chłopięctwa i bił się zarówno dla samej przyjemności bicia jak i z pobudek natury uczuciowej. Niemniej instynktownie jakoś nie lubił Greavesa i Polwheala, taksamo jak nie lubił Karolka Thompsona, tłustego chłopca o wąskiej klatce piersiowej, którego ręce budziły w nim obrzydzenie, sam nie wiedział czemu. Jack, jak rozmaite istoty pierwotne miał dziwną fizyczną odrazę do wszystkiego, co nie było całkiem zdrowe. Dziwna, że ten subtelny instynkt naturalnego, wstrętu nie ostrzegł go dotąd przed wikarym; fu uczucie jego było całkiem proste i żywiołowe: nienawidził porostu swego wuja, taksamo jak kochał zwierzęta, a gardził wujenką Sarą.

Nauczyciel, Hewitt, szedł drogą wiejską z oczyma wbitemi w ziemię; on nie dzielił ogólnej wesołości. Odpowiedzialność zawodu zbyt mu ciężyła, jako że był człowiekiem sumiennym, a natura nie przeznaczyła go była na nauczyciela.

— Znów obaj razem — mruknął, patrząc za dwoma dużymi chłopcami, idącymi pod ramlę.

— Zawsze mają z sobą jakieś konszachty — rzekł nadchodzący z tyłu zarządca parafii. Hewitt szybko odwrócił głowę z uczuciem ulgi; on i zarządca byli starymi przyjaciółmi.

— Strasznie jestem zgnębiony tą sprawą — rzekł Hewitt. — Czy sądzi, że wikary się czegoś domyśla?

— Jestem pewny, że nie; inaczej byłby już cały zakład przewrócił do góry nogami. Wiesz przecie, jaki jest surowy na punkcie moralności. Pamiętasz co to było onegdaj z tą córką Roscoe'go... Bałem się naprawdę, że dziewczyna oszaleje ze strachu. Wszystko to bardzo piękne, ale bądź co bądź, on się znów posuwa za daleko. Dziewczyna taka młoda i nieświadoma, nie należało wywierać na nią takiego nacisku.

— Pod tym względem ja się z tobą nie zgadzam. Jako wikary parafji, powinien był znać uwodziciela, by módz obronić inne dziewczęta. Uważam też, że tylko zwykły upór kazał jej zataić jego nazwisko.

— Albo też zwykły strach. Bądź co bądź, co do chłopców...

Nauczyciel aż odskoczył.

— Wielkie nieba! krzyknął — chyba nie podejrzywasz żadnego z moich chłopców w sprawie córki Roscoe'go?

— Och, nie, to się rozumie! Najpewniej jakiś młody rybak. To jest...

Obaj nagle zamilkli.

— Wcale mi to nie przyszło na myśl — ciągnął po chwili zarządca z wyrazem pomięszania na twarzy, — ale Greaves i Polwheal... Tak czy owak, niema potrzeby zatruwania sobie życia strachem przedwczesnym. Bo Bogiem a prawdą, sprawa to bardzo przykra.

— Tak, a co najgorsze, że podejrzywam, iż na dnie wszystkiego tkwi własny synowiec wikarego.

— Hewett, czy jesteś tego pewnym? Jack jest niewątpliwie najniezrośnieńszym chłopcem, jakiego kiedykolwiek zdarzyło mi się spotkać, ale na to on mi nie wygląda. Gdybyś powiedział, że Thompson...

— Och, co do Thompsona, to nie mam żadnych wątpliwości. Obawiam się jednak, że i Jacka dobry numer; takie to jakieś zatwardziałe i uparte. A ta jego władza nad wszystkimi chłopcami czyni go w najwyższym stopniu niebezpiecznym.

Wiesz przecie, że we wszystkich tych sprawkach on jest przywódcą i wszędzie rej wodzi. Nie wiem doprawdy jak pójść do wikarego i powiedzieć mu co podejrzywam, wobec tego całego zamieszania, jakie już wywołał w szkole. Jednego jestem pewny: jeśli wyjdzie na jaw jakiś skandal i wydali się chłopców, a gazety zaczną o tem pisać i wmieszają jego synowca — dla wikarego będzie to cios, który go złamie. Kto tam — Greggs?

Wątły chłopak o nieokreślonym wyglądzie i trwożnych oczach, nazbyt wypukłych i nazbyt blisko siebie, wyskoczył z poza kępy jałowcu i zdarł czapkę z głowy, szczerząc zęby w widocznem zakłopotaniu. Był to syn kowala wiejskiego i towarzysz Jacka Raymonda, bez którego pomocy nigdy prawdopodobnie nie byłby miał odwag plądrować cudze sady. Urodzony drab, zarabiał sobie sporo grosza towarzysząc ucz niom Hewitta na rozmaitych wyprawach i piezkich pod wodzą Jacka, lub też sprzedając im ptaki, i przynęty do wędek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Około pożyczki przymusowej

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm uchwalił projekt pożyczki przymusowej w drugiem czytaniu, a dziś ma ten projekt przyjść pod trzecie czytanie. Prawica zwalczała tę pożyczkę, mimo, że autorem jej jest członek tejże prawicy: p. minister skarbu Władysław Grabski. Głównym heroldem opozycyi był tak dobrze nam znany Dawid Abrahamowicz. Ten ośmdziesięcioletni człowiek, który przez pół przeszło roku w Sejmie się nie jawił, ukazał się na widowni w chwili, gdy kapitalistom zagroziło niebezpieczeństwo, że państwo raz jeden sięgnie do ich kieszeni. Abrahamowicz wpadł na dowcipny sposób: oto zaproponował, aby podstawą wymiaru pożyczki przymusowej nie był majątek, tylko dochód. Znaczyłoby to, że kapitaliści wymknęliby się z pod pożyczki, a główny jej ciężar spadłby na warstwy, żyjące ze stałych — niemożliwych do ukrycia — dochodów. Drugi członek prawicy, pos. Wierzbicki, chciał w inny sposób uwolnić kapitalistów: przez postawienie wniosku, aby od sumy majątkowej potrącić szkody wojenne. W efekcie żaden fabrykant i obszarnik nie zapłaciłby ani halerza, bo — co prawda — oni ponieśli największe szkody wojenne, wyrównywane obecnie wysokiemi cenami na wytwory fabryczne i produkty rolne.

Sejm jednak nie poszedł w tym wypadku na lep kapitalistycznych obrońców. Nie mogło też być inaczej wobec rozpaczliwego stanu, w jakim skarb nasz się znajduje. W obiegu jest 35 miljar dów marek w banknotach, a na wtorkowem posiedzeniu uchwalono emisyę dalszych 5 miliardów. Dochody ze wszystkich podatków wynoszą 10 miliardów, a same pensye urzędnicze wynoszą półtora razy tyle. Deficyt tegoroczny obliczony jest skromnie na 30 miliardów, a będąca obecnie w toku pożyczka „Odrodzenia" dała razem 5 miliardów. Ten ostatni fakt jest wprost niepojęty. Jak to możliwe, żeby z obiegających 35 miljardów nie zdołano wyciągnąć więcej, jak 5? Ten jeden fakt powinien wystarczyć, jako argument za pożyczką przymusową.

Także nadzieje na subskrybowanie pożyczki dobrowolnej przez rodaków w Ameryce zawiodły; zamiast spodziewanych 100 milionów wpłynęło tylko 17. O powodach tego niepowodzenia podaje tow. Moraczewski ciekawe rewelacye:

„Grupa p. Smulskiego w Ameryce zachowuje się opornie. Nasz ambasador, książe Lubomirski, podczas podróży agitacyjnej za pożyczką, pobiera 3 tysiące dolarów, jako dodatek specyalny, oprócz pensyi ambasadora i kosztów reprezentacyjnych. Agitacyę zaś za pożyczką oddaje **w ręce jej przeciwników**. A kiedy nasi posłowie jeździli do Ameryki, aby tam agitować za pożyczką, to załatwiali tam własne sprawy, wyjeżdżając zaś szeptali na ucho rodakom: »wyjeżdżam, ponieważ pożyczka jest niepewną, nie jestem jej zwolennikiem".

Wobec takich stosunków nic dziwnego, że minister skarbu musiał wobec własnych stronników użyć ostrych tonów. Na kapitalistach tylko czyny robią wrażenie.

Co prawi minister Wrangla w Paryżu?

Pan Struwe uznaje tylko Finlandyę i Polskę — ale nie traktat ryski. Innym państwom ob.ecuje tyleż, co kozakom astrachańskim. Mają one federacyjnie utonąć w rosyjskiem morzu. „Demokrata" Wrangel nie dopuści do pogromów żydowskich. Pieniędzy dla rządu krymskiego!

Minister spraw zagranicznych przy rządzie krymskim Wrangla, Struwe, ponownie przyjechał do Paryża, rozumie się, nie dla osobistej przyjemności, lecz, żeby opowiadaniem o sukcesach Wrangla wzmocnić wiarę Francyi w obalenie bolszewizmu, a zarazem zapewne z zamiarem **nie dopuścić, aby regulowanie spraw wschodnich w związku z pokojem ryskim wypadło niekorzystnie dla „jednej, niepodzielnej Rosyi", czyli Rosyi rabunkiem carów ufundowanej.**

Dał on się interwiewować prasie paryskiej.

„Pięć miesięcy temu — mówił — szczątki armii generała Denikina schroniły się były na Krym. Ludność, zdjęta paniką, oczekiwała lada chwila bolszewików, podczas gdy bandy rabusiów grasowały na ulicach miast, nawet śród białego dnia, a organizacye bolszewickie tworzyły się na całem terytoryum krymskiem. Od czasu gen. Wrangel — zarzęcza p. Struwe — potrafił utworzyć armię dyscyplinowaną, która zadaje silne uderzenia armiom czerwonym. Przeobraził on Krym w twierdzę nie do zdobycia".

Niezwykły wódz — pomyśli oszołomiony temi obrazami burżuazyjny czytelnik francuski. Tymczasem cała ta genialność wojskowa Wrangla miała źródło swoje w tem, że bolszewicy, uwziąwszy się na „poskromienie" Polski, musieli traktować front krymski, jako podrzędny i w ten sposób mógł się tam mocniej Wrangel usadowić.

Inaczej rzecz określając — Wrangel w znacznym stopniu pasożytował na krwi, którą przelewał żołnierz polski... Ona mu dawała bezpieczeństwo i pozwalała jako tako zreorganizować zdemoralizowane klęskami szeregi denikinowskie.

Pan Struwe szeroko następnie opisuje reformy rolne, które ponoć na Krymie przeprowadza Wrangel, chcąc sobie skaptować opinię chłopską, którą potrafił był swojemi okrucieństwami wzburzyć przeciwko sobie Denikin i wywołać na swoich tyłach istny pożar buntów chłopskich. Mniej nas obchodzi to „reformatorstwo" Wrangla — pod obuchem konieczności; świadczyłoby ono tylko, że Wrangel ma mniej zakutą głowę, niż Denikin.

Ciekawszem jest to, co Struwe podaje, jako program Rosyi w stosunku do narodów kresowych, którą to nazwę utarła terminologia niemiecka.

„Skomplikowany problem narodowościowy — mówił — będzie rozwiązany na podstawie umów wzajemnych, których **wzór dostarczają umowy**, zawarte z **kozakami** Donu, Kubania, Tereku i Astrachania. Rząd gen. Wrangla uznaje **niepodległość Finlandyi**, z którą zamierza zawrzeć stosunki jak najprzyjaźniejsze.

Co się tyczy innych grup narodowościowych rząd południowo-rosyjski spodziewa się, że przy życzliwem współdziałaniu sojuszników zasada prawa narodów decydowania o swoim losie będzie mogła być pogodzona z interesami żywotnymi, zwłaszcza ekonomicznymi wszystkich części Rosyi odbudowanej na podstawie federacyjnej."

Oddzielnie mówi p. Struwe o Polsce — zobaczymy jak. Tu wspominając o słabszych narodowościach, które carat był ujarzmił nadmienia tylko, że gotów uznać niepodległość Finlandyi... Finlandyę bowiem, nawet najbardziej obstająca przy niepodzielności Rosyi niedawna nota amerykańska wydzielała z kompleksu ziem rosyjskich. Wartość zresztą Finlandyi dla Rosyi była niewielka... Rosya zagarnęła ją była, ażeby osłabić Szwecyę i stworzyć zarazem osłonę dla stołecznego Petersburga, który dziś — bodaj że na długi okres czasu stracił jako miasto sztucznie wysunięte na czoło — na odległym krańcu, nie mogące oddziaływać na kraj — szanse zostania z powrotem stolicą. Tedy na kamienie finlandzkie najmniej ostrzy sobie zęby Wrangel...

Pozostaje problem innych krajów, a nadewszystko Polski. Tu p. Struwe opowiada:

„Co się tyczy kwestyi polskiej, rząd (imćp. Wrangla) uważa wciąż, że musi przygotowywać teren porozumienia, mając na widoku pokój trwały pomiędzy obu siostrzanemi nacyami. Otóż pokój z sowietami nie dostarcza żadnej gwarancyi realnej Polsce i równocześnie nie przedstawia w oczach Rosyi antybolszewickiej nic innego, jako tylko **akt czysto formalny**".

Jak widzimy, poza frazesem o „**braterstwie**" p. Struwe, zastrzega sobie, a raczej Rosyi wranglowskiej, że nie uzna, gdy zechce, traktatu ryskiego.

Rozumie się, że „tryumfujący Wrangel" uważałby, że bolszewicy uczynili zadużo ustępstw Polsce. Ale do tego tryumfu jeszcze bardzo daleko...

Finlandya i Polska. — Tyle mógł wykrztusić p. Struwe: Litwa, Łotwa, Ukraina, Białoruś, Gruzya itd. — o tych krajach p. Struwe nawet nie wspomniał z nazwy. Te wszystkie kraje zagrzebuje on w jednym dole federacyjnym, przyczem jako wzór układu federacyjnego stawia umowy, na podstawie których Wrangel korzysta z pomocy różnoimiennego kozactwa — po części rodowicie rosyjskiego, po części mieszanego: ukraińsko-rosyjskiego lub rosyjsko-kałmuckiego.

Kozactwo miało swoją odrębną organizacyę wojskowo-stanową za caratu, łączyło się z kontrrewolucyą, gdyż bolszewicy usiłowali ich tradycyonalny ustrój rozbić na rzecz małorolnych oraz robotników miejskich. Wrangel zapewne udzielił tym organizacyom wojskowym rozszerzenia ich „przywilejów". Taki **wzór kozacko-rosyjski miałby — zdaniem p. Struwego — wystarczyć narodom, które choć przydławione skutkami ruiny wojennej, przecie odetchnęły powietrzem wolnem, zaznały życia, niekrępowanego niczyją przemocą.**

I to wedle p. Struwego miałoby być pogodzeniem zasady o swobodnej decyzyi narodów (!) z potrzebami „jednej niepodzielnej Rosyi".

Ci „demokraci" rosyjscy ani przez chwilę nie mogą wyobrazić sobie innej Rosyi, jak tylko taką, jaką stworzyły przez krew, pożogi, wiarołomstwa ich carskie Iwany, Piotry, Katarzyny— cała ta obydna przeszłość samodzierżców.

I ci ludzie zarzucają Polsce, która była najbezczelniej zagarniętym łupem carów, że ma imperyalistyczną żarłoczność.

A głosy ich nie są głosami bez echa, gdyż w znacznym stopniu echem ich, odkąd zwłaszcza wojska polskie zadały ciężkie ciosy armiom bolszewickim, stały się sfery dyplomatyczne francuskie.

I w tem leżał właśnie tragizm Polski, walczącej z bolszewikami, że chcąc ich rozbić, aby uchronić się od ich naporu — musiała równocześnie widzieć, jak się w oczach ententy podnosiły szanse Wrangla, przyczem taż ententa, względnie Francya, nie troszczyła się już o taką bagatelę, skąd powstało osłabienie Rosyi bolszewickiej?

Ale nawet tak pewny siebie na paryskim bruku p. Struwe i tak wobec Polaków dumny (jego współtowarzysze w Warszawie obnoszą się natomiast z „sympatyami" dla Polski) uważa za wskazane na jednym punkcie uniewinniać Wrangla — mianowicie, gdy chodzi o pogromy żydowskie.

„Mogłem — mówił Struwe — zdać sobie sprawę, że tendencye antysemickie, które niewątpliwie istnieją śród mas ludu rosyjskiego, zaprzątają wiele osób na Zachodzie. Tendencye te nie mogą mieć żadnego wpływu na politykę rządu południowo-rosyjskiego. Co więcej: o ile są one w stanie wywołać czyny sprzeczne z zasadami prawa i cywilizacyi — czyny takie będą żelazną dłonią przez gen. Wrangla tłumione."

Pan Struwe kończy apelem do kabzy aliantów, ażeby Wrangel mógł wykonać i swoje „reformy", dopełnić swych zbrojeń i wytrwać, dopóki bolszewizm nie zostanie obalony.

Groźba strejku generalnego górników

Aprowizowanie robotników przemysłu górniczo-hutniczego było troską wszystkich państw prowadzących wojnę i każde starało się specyalnie w przemyśle górniczo-hutniczym zapewnić robotnikom aprowizacyę.

W Polsce również w Ministerstwie aprowizacyi ustanowiono dział aprowizacyi specyalnej (A S) a gdy górnicy zaczęli upominać się, by wydział ten spełniał swoje zadanie, ustanowiono Komitet gospodarczy A S przy tym wydziale ministerstwa aprowizacyi, w Będzinie zaś i w Krakowie komitety gospodarcze miejscowe. — W skład tych komitetów wchodzą w Warszawie: reprezentant A S ministerstwa aprowizacyi, reprezentant przemysłowców i reprezentant górników. W Będzinie i Krakowie inspektorowie ministerstwa aprowizacyi i po jednym reprezentancie przemysłowców i górników.

Instytucya ta powstała wskutek żądań Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce, który też przeprowadził wybory reprezentantów we wszystkich zagłębiach górniczych. Dzięki istnieniu Komitetów gospodarczych A S uniknęliśmy wstrząśnień, na jakie narażała nas samowola niektórych urzędników, łapownictwo i malwersacye aprowizacyjne.

Poprzednio, zanim mężowie zaufania stron interesowanych pilnowali, jak i gdzie rozdzielano aprowizacyę, ginęły całe transporty przeznaczone do zagłębi węglowych, rewirów naftowych i salin. Dzięki interwencyi Związku robotników przemysłu górniczego, a następnie ofiarnej pracy reprezentantów tego Związku społeczeństwo nasze uchronione zostało od zaburzeń, do jakich doszłoby, gdyby okradzione masy górnicze narażano ustawicznie na głód.

Jednak pomimo działań komitetu gospodarczego, a obecnie już także pewnych zabiegów niektórych urzędników ministerstwa aprowizacyi, ostatnie tygodnie — zwłaszcza z powodu niedostarczania ziemniaków — doprowadziły do poważnych obaw o najbliższe dni. Zaaprowizowanie zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, oraz rewiru częstochowskiego — zdajmy sobie sprawę! — dotyczy masy górników wydobywających węgiel i gdy ta masa z powodu głodowania nie pracuje lub pracuje tak, że wydajność tej pracy jest mała, odbija się to na całem naszem życiu gospodarczem, bo jedynym czynnikiem odbudowy zniszczonego wojną gospodarstwa naszego jest **praca**. Z tej przyczyny Związek robotników przemysłu górniczego w Polsce wydał list otwarty, by całe społeczeństwo ostrzedz przed grożącem niebezpieczeństwem.

Co uczynić, by uniknąć niepożądanych następstw — na to pytanie odpowiedzieć powinni reprezentanci rządu, przemysłowców i robotników. Związek robotników przemysłu górniczego, nie mogąc wziąć na siebie odpowiedzialności za stan aprowizacyi, nie uchyla się jednak od współpracy i dał niejednokrotnie dowód, że robotnicy uświadomieni i zorganizowani klasowo rozumieją potrzeby całego społeczeństwa. Przy tej sposobności musimy stwierdzić, że zato pewne czynniki rządowe (a szczególnie sam p. minister pracy) nie ominęły żadnej sposobności, by na głodzie mas górniczych nie próbować rozbijania ruchu robotniczego. Pozwalano sobie zwalać odpowiedzialność za zły stan aprowizacyi na reprezentantów robotniczych nawet wtedy, gdy pod murami Warszawy stały wojska bolszewickie!

Kto spokojnie oczekuje nieszczęścia, nie myśląc, jak zaradzić złu, a tembardziej ten, kto na nieszczęściu spekuluje (mniejsza o to czy w celu korzyści pieniężnych czy partyjnych), jest szkodnikiem.

Te uwagi nasuwają się w oczekiwaniu wieści, że reprezentanci rządu, przedsiębiorców i robotników wspólnie uradzą, jak zapobiedz katastrofie, i że rząd z całą energią zabierze się do tego, by zagłębia węglowe, naftowe, saliny i kopalnie rud prowiantować tak, by praca w górnictwie w wydajności nie spadła. **M. B.**

* * *

„Kuryerek" wobec upominających się o aprowizacyę górników polskich

List otwarty Związku górniczego, ogłoszony drukiem i w prasie robotniczej „do społeczeństwa, sejmu i rządu" daje sposobność „Kuryerkowi" do obrzygania błotem robotników polskich wogóle, a górników w szczególności, p. t. „Stoimy znów pod batem grożącego nam strejku górników", Nie podając sposobu, jakiego użył Związek górniczy, by położyć kres niemożliwym stosunkom aprowizacyjnym — **„Kuryerek"** wypisuje niebywałe rzeczy o aprowizacyi górników w tonie podrażnionym. Poniewierając polskimi, wychwala niemieckich robotników, a wreszcie zapytuje, jakie będą następstwa „tego wiecznego bezrobocia"?

Wypowiedzieliśmy w liście otwartym, dlaczego zmuszeni jesteśmy chwycić się takiego środka i ostrzegamy społeczeństwo całe przed głodzeniem górników. Nie nasycą nas morały dziennika burżuazyjnego, ani porównywanie „głodnego górnika z głodnym urzędnikiem. Na szczęście społeczeństwo polskie nie da w siebie wmówić, że górnicy „syci i dobrze odziani, szmuglując swoje deputaty do Prus, grożą strejkiem ministerstwu aprowizacyi i społeczeństwu"!

Kto poniewiera robotnikiem polskim i szerzy legendę o strejkomanii i lenistwie polskich robotników — co właściwie dobrego czyni w ten sposób dla Polski?

Sekretaryat generalny Związku robotnikow przemysłu górniczego w Polsce

Listy z kraju

Sambor, 24 października.

Nędza aprowizacyjna a nieudolność komisarza rządowego

Przeżywamy bardzo ciężkie czasy. Cierpliwość ludności doszła już do ostatecznych granic. Głód i mróz, bezrobocie i straszna drożyzna ogólna nędza klasy robotniczej, urzędniczej i rękodzielniczej z jednej, a niedołęstwo, maltretowanie wyniszczonej ludności i często nawet bezprawia i nadużycia władz z drugiej strony, oto tło naszego marnego życia, smutny obraz naszych stosunków.

Miasto nasze nie zaliczało się nigdy do miast przemysłowych, był jednak przed wojną dość ożywiony ruch budowlany i cegielniany, tak, iż robotnik tak w tych, jakoteż innych mniejszych przedsiębiorstwach zawsze znaleźć mógł zajęcie i mimo niskiej płacy był w stanie, dzięki temu, że miasto nasze — miasto emerytów — zaliczało się do najtańszych miejscowości — pokryć codzienne potrzeby życiowe. Jakże strasznie stosunki się zmieniły! Okropności wojny z wszystkimi jej zastraszającymi skutkami dały się może najbardziej tutejszym robotnikom odczuć. W przedsiębiorstwach panuje zupełny zastój, liczna rzesza robotników, a przedewszystkiem budowlanych ciegielnianych jest bez wszelkiego zajęcia, jest wprost skazaną na wymarcie, a władze państwowe i autonomiczne, o ile chodzi o opiekę nad robotnikami — śpią, brak im wszelkiej inicyatywy, nie podejmują nawet najniezbędniejszych robót publicznych, mogących dać zajęcie choćby małej części robotników, nie mówiąc już o udzielaniu jakichś wsparć dla bezrobotnych. Najskrajniejsza też nędza ogarnęła szerokie warstwy ludności i brak nawet nadziei, by te stosunki choćby w małej mierze się zmieniły, a to tembardziej, że władzom naszym brak wszelkiego poczucia odpowiedzialności.

Miasto nasze, którego powiat zalicza się do najżyźniejszych, jest od trzech miesięcy zupełnie bez chleba i mąki. Od trzech miesięcy nie otrzymała ludność ani dekagrama mąki i chleba, dlatego jedynie, że starostwo wysłało zboże kontyngentowe do innych miejscowości. To już nie niedołęstwo, lecz zbrodnia popełniona na zmaltretowanej nędzą i głodem ludności, jeżeli się ją świadomie pozbawia środków żywności, a na wszelkie żale pociesza się. ją z tygodnia na tydzień nadzieją przydziału.

Gospodarka nasza wyprowadzić musi z równowagi nawet najbardziej spokojnych i nie dziw też, że w naszym grodzie kotłuje i burzy się nietylko w sferach robotniczych, cierpliwość doszła do ostatecznych granic — a władze powinne zrozumieć, że głód i naigrawanie się ze słusznych żądań ludu doprowadzić może do niezbyt miłych dla naszych kacyków niespodzianek.

Bo nasz pan komisarz nadal, z miną napuszonej żaby, rozbija się powozami, ignoruje słuszne żądania ludności, a siedząc w opalonych biurach na swych stolcu syt i napił z miną paszy **wydaje rozkazy, które ludność tylko maltretują. A przecież obok starostwa jest przedewszystkiem jego obowiązkiem postarać się o należyte funkcyonowanie aparatu aprowizacyjnego.** Ale czegóż można się spodziewać po człowieku który raz dorwawszy się władzy, traktuje ludzi jak bydło, nie dopuszcza ich przed swoje jasne oblicze, lecz każe swemu woźnemu odbierać informcaye i zależnie od stanowiska zgłaszających się udziela odpowiedzi wprost lub przez woźnego. Robotników z zasady do swego biura nie wpuszcza, lecz daje im godzinami wyczekiwać przed swojem biurem, by następnie przez woźnego ich z niczem odprawić. Nawet przy rozdzielaniu środków żywności kieruje się ten satrapa polityką i protekcyą, bo gdy przed kilku miesiącami rozdawano mąkę względnie zboże kontyngentowe, socyalistyczne konsumy niczego z tego przydziału nie otrzymały, a jakkolwiek starostwo uznało ten postępek jako bezprawny, jednak nie miało tyle siły względnie odwagi, by krzywdę tę naprawić. Tylko dzięki interwencyi kilku naszych towarzyszy nie odczuł pan komisarz tej krzywdy na własnej skórze, atcli czas już najwyższy, by tego szkodnika — o ile nie nadaje się do zakładu dla obłąkanych — pociągnąć do odpowiedzialności i z godności ojca miasta usunąć.

Starostwo danego ludności przyrzeczenia, że radę przyboczną zrekonstruuje — nie dotrzymało — i dalej zawisłe są rządy w mieście od złej woli, grymasu lub widzimisię jednego lud kilku uzurpatorów.

Włościanie (Witosowcy) i żydzi przedstawiający dwie trzecie ludności nie są w radzie reprezentowani, a z pozostałej jednej trzeciej części ludności nie mają ani robotnicy, ani rękodzielnicy żadnego przedstawiciela. Prócz jednego kupca i księży, zasiadają w radzie sami urzędnicy przez endeków desygnowani, którzy nie znają należycie stosunków miejscowych i którzy — nie chcąc się widocznie zbyt często stykać z politycznie niepoczytalnym komisarzem — z posiedzeń bardzo często się absentują. Nie dziw też, że ludność sarka i za złe zarządowi miasta bierze, iż nakłada na nią coraz większe podatki, a urzędników od ponoszenia tych ciężarów zwalnia. Jasnem jest, że płace urzędników nie pozostają w żadnym stosunku do obecnej drożyzny, ale poza tą warstwą urzędników publicznych, jest jeszcze cała rzesza biednych urzędników prywatnych, rękodzielników etc., których dochody są znacznie mniejsze, dla których aprowizacya jest o wiele trudniejsza, a mimo to pan komisarz zwalnia tych pierwszych od dodatków gminnych lub od daniny na rzecz wojska, chociaż wedle ustawy wszyscy równomiernie tymi podatkami obciążeni być winni. Raczej winien był pan komisarz remonstrować przeciw wysokości tej daniny, a nie dopuścić do tego, by Sambor, miasto nędzarzy — z wyjątkiem kilku paskarzy — płaciło prawie tyle, jak Drohobycz, miasto miliarderów. Na tyle rozumu panu komisarzowi nie starczyło, bo cóż obchodzi go kieszeń w półobywateli, skoro on swoją kieszeń wypchał różnemi synekurami, który w swej zachłanności na wysokie procenta subskrybował stutysięczną pożyczkę austryacką (widocznie z wielkiego patryotyzmu), a na przydział kilku dekagramów kiepskiej mąki także z pewnością z utęsknieniem nie czeka.

Cza tedy najwyższy, by ten wichrzyciel, szerzący tylko nienawiść, a znienawidzony przez wszystkich przeszedł w stan spoczynku i powiększył liczbę tutejszych emerytów.

— ooo —

Monowice, (pow. Oświęcim) 26 października.

Reforma rolna. — Wotum nieufności posłowi Maślance

Powiatowy Komisarz Ziemski w Białej zaprosił na niedzielę tj. 25 października br. członków gminnych komisyi ziemskich powiatów sądowych Oświecimskiego i Zatorskiego do Monowic, celem przedstawienia sprawy reformy rolnej. Zjechali się członkowie kilkudziesięciu Komisyi Ziemskich tych powatów, ale zwołujący zebrane ne przyjechał. Zebrani zgromadzili się pod przewodnictwem p. Jana Leszczyńskiego, gospodarza w Rudzach i po wysłuchaniu referatu tow. dr Wiktora Bałandy z Oświęcimia uchwalono: założyć Stowarzyszenie członków Komisyi Ziemskich, któreby miało na celu popierać reformę rolną w powiatach, oraz dążyć do uregulowania spraw wodnych w powiatach zwłaszcza do zniesienia wszystkich stawów, które nie są przez władze wodne dotąd koncesyonowane.

Zgromadzeni wybrali w tym celu Komitet, który ma sięzając zarejestrowaniem takiego Stowarzyszenia, aż do tego czasu agitacyą za poparciem przez ludność reformy rolnej.

Wszyscy zgodnie wyrażali opinię, że obszary dworskie, które zamiast uprawiać role, zalali po kilkadziesiąt morgów grunta orne wodami pod stawy, powinny być uznane w rozumieniu ustawy o reformie rolnej, jako gospodarstwa zaniedbane pod względem kultury i natychmiast

wywłaszczone. Zarazem zebrani wybrali Komitet wykonawczy, którego Przewodniczącym obrano Jana Leszczyńskiego z Rudz, Zastępcą Jana Wanata z Babic, a prowadzenie sekretaryatu poruczono adw. dr. Bałandzie w Oświęcimiu.

Zgromadzenie uchwaliło wyrazić protest ciw wprowadzeniu senatu a z uwagi, że p. ślanka, poseł z tutejszego okręgu wystąpił z klubu ludowców bez zapytania o zgodę wyborców wstąpił do klubu innego, prawicowego, wyrazić temuż posłowi wotum nieufności i wezwać go do złożenia mandatu poselskiego.

Z sali sądowej

Kraków, 26 października.

O napady rabunkowe

W sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem s. s. o. Hubaczka, przeciw Stanisławowi Stankowi, Józefowi Sulmie, Pawłowi Pieprznikowi i Pawłowi Bierzychudce, oraz Janowi Klasie.

Wedle aktu oskarżenia, Pieprznik w listopadzie 1918 r. w towarzystwie kilku innych napastników wdarł się do mieszkania Leibów z bronią w ręku. Bandyci zabrali materyały i inne rzeczy wartości około 2500 koron. Nadto popełnili rabusie szereg innych napadów, między innymi do mieszkania Eisiga Findera, gdzie skradli 2200 koron.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Józefa Sulmę na 5 lat, Stanisława Stanka na 9 lat, Pawła Pieprznika na 6 lat i Pawła Bierzychudecą na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Jan Klasa został uwolniony.

Epilog sądu doraźnego

Trybunał orzeka winę, atoli nie wymierza żadnej kary

W dniu 20 marca br. odbyła się, jak w swoim czasie donosiliśmy, przed sądem doraźnym w Krakowie rozprawa przeciw Władysławowi Odrzywołkowi, górnikowi w Sierszy, o to, że w lutym 1920 w lesie koło Czyżowa napadł z bronią zabójczą w ręku na Władysława Koczura i Waletyę Makuch, przyczem zrabował im 360 koron i 12 kg mąki.

Na podstawie przepisu, iż sąd doraźny ma prawo sprawy, które w ciągu 48 godzin nie dadzą się wyjaśnić, przekazać sądowi zwykłemu, sąd doraźny na wniosek obrońcy dra **Heskiego** odstąpił od wydania wyroku i przekazał sprawę przysięgłym celem zbadania, czy rewolwer, użyty przy rabunku, był zabawką dziecinną, czy też prawdziwym rewolwerem. Nadto sąd doraźny zarządził zbadanie, czy las, w którym popełniono rabunek, należał do terenu Małopolski, czy też do terenu b. Królestwa Kongresowego.

Po uzupełnieniu dochodzeń, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Odrzywołkowi przed krakowskim sądem przysięgłych. Przewodniczył s. s. o. Konopacki, oskarżał prokurator dr Stąpor, bronił adw. dr **Heski**.

Odrzywołek przyznał się do rabunku, twierdził jednak, że broń przezeń użyta była dziecinnym pistoletem korkowym, a nie prawdziwym rewolwerem. Wniosek obrońcy dra Heskiego, aby postawić przysięgłym pytanie o kradzież, trybunał odrzucił.

Przysięgli po naradzie przez swego zwierzchnika dra Komornickiego **zażądali pytania o kradzież i zatwierdzili to pytanie**, przyczem atoli wykluczyli użycie broni, a natomiast potwierdzili, że kradzieży dokonano ze szczególną zuchwałością i przy użyciu gwałtu. Trybunał przyjął, iż werdykt przysięgłych obejmuje tylko zatwierdzenie przekroczenia kradzieży i uznał winnym Odrzywołka przekroczenia kradzieży, uwalniając go od rabunku. Za to przekroczenie trybunał po myśli § 265 p. k. **nie wymierzył żadnej kary**, gdyż przyjął, że poprzednie kary kradzieży, odcierpiane przez Odrzywołka za inne czyny, są już dostateczną karą za kradzież werdyktem objętą. Ustawa bowiem postanawia, że jest recydywistą i ma być surowiej karanym tylko ten, który **po ukaraniu** za poprzednie czyny, nową podobną zbrodnię popełnił. Skoro zaś Odrzywołek karę za poprzednie czyny odcierpiał dopiero po przychwyceniu go za rabunek **w lesie na szkodę** Koczura i Makuchowej, przeto te **kary za** inne poprzednie kradzieże nie są okoliczno**ścią** obciążającą recydywy, lecz okoliczno**ścią łagodzącą, która spowodowała trybunał** do zgodnie z wnioskiem obrońcy dra Heskiego, nie wymierzenia żadnej kary.

Jest to jeden z ciekawych wypadków, gdzie niedne ukaranie wychodzi oskarżonemu nie ...de, lecz na korzyść po myśli § 265 p. k.

KRONIKA

Kraków, 29 października.

Wydalenie wojskowych rosyjskich i ukraińskich

Skutki rozejmu ryskiego

Krakowskie DOGen. komunikuje: Wszystkie oddziały, instytucye i zakłady wchodzące w skład armii ukraińskiej i ochotniczych oddziałów rosyjskich kozackich, na mocy porozumienia się z odnośnemi dowództwami i przedstawicielstwami politycznemi winny opuścić granice rzeczypospolitej polskiej najpóźniej w terminie do 2 listopada br. tj. do dnia ratyfikacyi umowy.

W związku z tem wszyscy oficerowie i szeregowi armii ukraińskiej, armii gen. Bałachowicza, ochotniczych oddziałów rosyjskich, wzgl. oddziałów kozackich zgłoszą się do 30 bm. między godz. 9 a 16 w biurze transportowem dowództwa miasta dla otrzymania dokumentów i dalszych instrukcyi.

Dla inwalidów

Generalna Ekspozytura Sekcyi Opieki M. S. Wojsk. Wydz. IV w Krakowie ogłasza następujące wezwanie do zgłoszeń na ursa: rolniczo-ogrodniczy, straży leśnej, przygotowawczy seminaryalny i pisarzy gminnych.

I. 10-miesięczny kurs rolniczo-ogrodniczy w Mydlnikach. Program tego kursu obejmuje wiadomości teoretyczne i praktyczne: uprawy roli, hodowli zwierząt domowych, warzywnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa i grzyboznawstwa. Potrzebnych do wykonywania czynności na stanowiskach pomocników gospodarczych, oraz dla pogłębienia wiadomości rolniczych poszczególnych rolników inwalidów. Na kurs przyjęci być mogą inwalidzi, którzy umieją czytać i pisać i posiadają zdrowe nogi i przynajmniej jedną zdrową rękę. Kurs otwarty zostanie w listopadzie w miarę zgłoszeń się odpowiedniej ilości kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje się do końca listopada br. Zaznacza się, że inwalidzi, którzy kurs rolniczo-ogrodniczy ukończą, będą mieli pierwszeństwo przy uzyskaniu gruntów przewidzianych reformą rolną.

II. 10-miesięczny kurs straży leśnej w Mokrzyskach. Program kursu obejmuje wiadomości teoretyczne i praktyczne potrzebne do wykonywania czynności na stanowiskach strażników lasowych. Do przyjęcia na kurs wymagane jest ukończenie szkoły ludowej, nadto zdrowe nogi i ręce (po zranieniach, jednak nie amputowane). Kurs otwarty został 11 bm. Zgłoszenia adodatkowe na kurs przyjmuje się jeszcze do 15 listopada br.

III. **Kurs przygotowawczy seminaryalny.** Program kursu obejmuje przedmioty z zakresu I. i II. kursu seminaryów nauczycielskich. Po ukończeniu tego kursu absolwenci przychodzą na 2-letni kurs pedagogiczny, przygotowujący kandydatów nauczycielskich do matury seminaryalnej. Na kurs przyjęci być mogą inwalidzi, którzy ukończyli 4 klasy szkół średnich, względnie wydziałowych. Kurs rozpoczął się 15 października br. Dodatkowe zgłoszenia na kurs przyjmuje się do 30 listopada br.

IV. Kurs pisarzy gminnych przy okręgowej Ekspozyturze Sekcyi Opieki M. S. Wojsk. w Wadowicach. Program kursu obejmuje wiadomości potrzebne do wykonywania czynności pisarzy gminnych na wsi. Kandydaci na kurs oprócz czytania, pisania i czterech działań rachunkowych przy przyjęciu winni **wykazać się ostatniem świadectwem** szkolnem, świadectwem moralności i poświadczeniem ze zwierzchności gminnej, że nie byli karani za zbrodnie i przestępstwa w chęci zysku. **Zgłoszenia na kurs należy skierowywać bezpośrednio do Okręgowej Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. Wojsk.** w Wadowicach najdalej do 15 listopada br.

Zgłoszenia ustne lub pisemne na kursa ad I., II. i III. **przyjmuje wydział IV. Gen. Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. Wojsk.** w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 9.

Rocznica 31 października. Celem nadania miastu **oświętnego** charakteru z okazyi niedzielnej uroczystości, prezydyum m. Krakowa zwraca się tą drogą do wszystkich właścicieli realności położonych w Rynku gł. oraz przy ulicach na Rynek krakowski prowadzących, aby na niedzielę 31 b. m. ozdobili swe domy chorągwiami o barwach narodowych i miejskich.

Dyrekcya poczt okręgu krakowskiego zwraca uwagę, że bardzo często trafiają się wypadki odpadania nalepionych na korespondencyi znaczków pocztowych. Badania wykazały, że przyczyna odpadania marek tkwi w nieumiejętnem obchodzeniu się przy nalepianiu znaczków oraz nadmiernem ich zwilżaniu. Brak do gumowania znaczków niezbędnych klejów zniewala ministerstwo do używania innych preparatów mniej odpowiednich, wojennych, niezuoszących wielkiego zwilżania, natomiast wymagających, w celu zachowania lepkości marki przestrzegania, by nagumowaną stroną marki nie pocierać o przedmioty zwilżone, bowiem klej wówczas zostaje usunięty, a pozbawiony klejności znaczek utrzymuje się tylko do wyschnięcia.

Regulacya uposażeń pracowników miejskich. We czwartek 28 b. m. o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej. Mimo iż na porządku dziennym stała sprawa regulacyi uposażeń pracowników miejskich, zjawiło się zaledwie 5 radców (w tem 2 socyalistów). R. mag. Przeorski przedłożył projekt regulacyi uposażeń pracowników miejskich w myśl zasad odnośnej ustawy sejmowej, przyczem zmienia się dotychczasowe przepisy emerytalne. Wybrano subkomitet z 3 radców (tow. dr Müller, Puchałka, Wielgus) dla zreferowania tego projektu. Następnie uchwalono utworzyć 60 posad kancelistów (XII—IX rangi), którymi zamianowani zostaną dotychczasowi dyetaryusze. Po powyższej regulacyi płace całego personalu gminy m. Krakowa wynosić będą 60 milionów marek rocznie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w sobotę 30 października o godz. 6 wieczorem w lokalu Ogniska (Rynek główny 29).

Wykład o Pomorzu ks. dra Tad. Kuszyńskiego, prezesa Tow. kresów pomorskich, odbędzie się nie 29 października, lecz 5 listopada o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika.

„O dzisiejszym Wiedniu" wygłosi prelekcyę red. Emil Haecker w niedzielę 31 bm. o godzinie 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku literatów.

Z teatru im. J. Słowackiego. Na nadchodzące święta ułożono repertuar w ten sposób, by licznym przyjezdnym dać przegląd wielkich sukcesów teatru. W sobotę ukażą się po dłuższej przerwie „Dziady", które powtórzone będą we wtorek i środę. Rolę Gustawa Konrada grają naprzemian Nowakowski i Bracki. Niedzielne popołudnie wypełni „Nina" Kampfa po raz 33 wieczorem jako uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Krakowa „Kiliński". W poniedziałek 1 listopada popołudniu „Ponad śnieg", wieczorem Rittnerowska „Tragedya Eumenesa".

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj po raz ostatni w tym tygodniu „Dom naprzeciwko", który powróci na repertuar dopiero w poniedziałek najbliższy. „Klaudyusz" wypełni wieczór sobotni z p. Nowackim w tytułowej roli. Wobec zupełnego powrotu do zdrowia p. Brydzińskiego, w tygodniu przyszłym wznowiony zostanie „Tajfun" Lengyela z wybitnym artystą w roli dr. Tokeramo. Bohaterką dramatu będzie p. Elsnerówna. Na wszystkie repertuarem zapowiedziane przedstawienia bilety nabywać można przy kasie teatru.

II-gi wieczór kameralny Instytutu muzycznego, który odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem, obudził niezwykłe zainteresowanie współudziałem znakomitej śpiewaczki opery rosyjskiej Janiny Niekraszowej, która z okazyi przejazdu przez Kraków uproszoną została na ten jedyny występ w naszem mieście. W programie Mozart-Beethoven (kwintet smyczkowy, pieśni i kwartet fortepianowy).

Odnośnie do artykułu p. t. „Nadużycia w biurze kwaterunkowem" w numerze z dnia 28 października, uprasza magistrat o zamieszczenie następującego sprostowania:

W miejskim urzędzie mieszkaniowym nie są zatrudnione żadne siły kobiece, ani w oddziale dla kontroli mieszkań, ani w oddziale referatu mieszkaniowego, lecz tylko w oddziale kancelaryjnym, gdzie załatwiają tylko czynności manipulacyjne. Miejski urząd mieszkaniowy nie wydaje żadnych kart na wolne mieszkania nie tylko dlatego, że żadna ustawa ani rozporządzenie takich kart nie przewiduje, ale również z powodu braku wolnych mieszkań. ... wydaje powyższy urząd orzeczenia ... szkań, względnie pomieszczeń w myśl ...

ustawy z dnia 27 listopada 1919 i ustawy z dnia 23 kwietnia 1920, dalej karty najmu (zezwolenia na najem, względnie podnajem mieszkań i pomieszczeń), co dwukrotnie obwieszczeniem ogłoszono i wreszcie bilety kwaternicze dla oficerów. Wszystkie powyższe pisma opiewają na ściśle określone osoby i mieszkania, tak, że inne osoby nie mogą z nich korzystać. Karty najmu i bilety kwaternicze doręczają referenci wprost petentom, a orzeczenia zajęcia otrzymują interesowani za pośrednictwem woźnych doręczycielskich. Obrót więc wspomnianemi pismami miejskiego urzędu mieszkaniowego na podobieństwo jakichś przekazów na okaziciela jest wykluczony i nie stanowi przyczyny trudności w otrzymywaniu mieszkań. Przyczyny tej należy szukać w ogólnym braku mieszkań i pomieszczeń w Krakowie, spowodowanym przez zastój budowlany, oraz przez nieustający wzrost liczby urzędników i coraz nowych urzędów.

Matkobójczyni Jabłońska stanie przed sądem doraźnym. Jak się dowiadujemy Eugenia Jabłońska i jej wspólniczki Sajdakówna, oraz Koźlikówna, staną przed sądem doraźnym. Jabłońska oskarżona jest o skrytobójcze morderstwo dokonane na matce, Sajdakówna o pomoc udzieloną jej w morderstwie, zaś Koźlikówna o dostarczanie Jabłońskiej trucizny. Rozprawa ma się odbyć w przyszłym tygodniu w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed specyalnym trybunałem doraźnym.

Awantura pijanej milionerki. Wczoraj w Podgórzu wywołała wielką awanturę uliczną niejaka Wiktorya Żur zamieszkała przy ul. Kraszewskiego 3, milionerka wojenna. Była ona zupełnie pijana i podczas awantury wybiła kilka szyb sklepowych. Wywołała ona awanturę z Zygmuntem Piegzą, przy ul. Kalwaryjskiej. Wskutek tej awantury powstało niebywałe zbiegowisko, tak, że ruch kołowy został wstrzymany. Czterech posterunkowych i inspektor policyi ledwo ją uspokoili i odprowadzili na policyę, gdzie osadzono milionerkę w areszcie. Mąż Żurowej przed wojną był czeladnikiem masarskim, dorobiwszy się milionów na koniach, które wywoził do Wiednia obecnie zaś stał się grosistą i prowadzi interesa na wielką skalę.

Zamach samobójczy. Wczoraj w zamiarze samobójczym wypił lizolu 25 letni Józef Müller, zajęty w laboratoryum chemicznem przy ulicy Długiej. Zawezwany lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

Znowu napad bandycki. Wczoraj na Kazimierzu na Pawła Ziółkowskiego napadli jacyś opryszki i powaliwszy go na ziemię, zrabowali 25.000 Mp, oraz losy. Na krzyk napadniętego zbiegła się publiczność, a bandyci znikli w ciemnych zaułkach Kazimierza.

Omyłka drukarska. We wczorajszym artykule: „Na marginesie mowy posła Regera złożono **błędnie** w opisie gwałtów czeskich: „I dziś do **Namiestnictwa** zdąża podobno komisya międzynarodowa..." Powinno być: do **Namiestnictwa.**

—ooo—

Z POLSKI

O opróżnienie szkół z wojska. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wzywa dyrekcye wszystkich szkół średnich, których lokale są zajęte obecnie przez szpitale wojskowe, aby o tem donosiły bezzwłocznie ministerstwu, podając dokładnie, jaki szpital jest w danej szkole pomieszczony, czy szkoła jest zajęta w całości na szpital, i ilu chorych w nim przebywa.

Ruch kolejarski

Tarnów. Walka w Tarnowie wre nietylko z Kulikiem, ale także warsztaty zażądali usunięcia jednego z prowokatorów. — P. Lewicki oświadczył, że ustąpi sam, a nie usunie prowokatorów. Robotnicy zaprotestowali przeciw takiemu traktowaniu sprawy. Na skutek tego przybył protokulant z oddziału IV. p. Szurek, który przesłuchiwał pracowników w obecności naczelnika Lewickiego, wreszcie oświadczył, że Dyrekcya musi warsztat zamknąć. Radca Lewicki nieśmie wpływać na protokół, a o ile chodzi o zamknięcie warsztatu, to pracownicy obejmą go pod swój zarząd.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 29 października

Pokój między Finlandyą a Rosyą

Sztokholm. (PAT). Z Helsingforsu donoszą dzienniki: Prezydent republiki zapowiedział uchwałę sejmu w sprawie uznania traktatu pokojowego między Finlandyą a Rosyą sowiecką.

Parlament niemiecki

Berlin. (PAT) Na pierwszem posiedzeniu parlamentu kanclerz Fehrenbach oświadczył między innemi: Niemcy pod względem wojskowym zupełnie bezsilne. W wojnie polsko rosyjskiej zachowały one zupełną neutralność. Dobry duch niemieckiego ludu okaże się **odpornym na wszelkie pokusy ze strony Rosyi.** Co się tyczy polskich represaliów, to **uwiązani jesteśmy na łańcuchu.** Jeśli łańcuch ten obluźni się na wschodzie, to zacieśni się tembardziej na zachodzie. Niema już obecnie niemieckiego militaryzmu. Przedstawicielką militaryzmu jest obecnie Francya. W stosunku do Niemiec nie mają francuskie zbrojenia żadnego celu. **W kwestyi Górnego Śląska** wyraził się kanclerz, że pewne czynniki starają się zniweczyć postanowienia traktatu pokojowego, jednak Niemcy w Polsce pozostaną wierni swej ojczyźnie. Parlamentowi będzie przedłożony wniosek o związkowej niezależności Górnego Śląska.

Walka o prezydenturę w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. (PAT) Koła demokratyczne okazują obecnie zupełny optymizm w sprawie wyborów na prezydenta. Kandydat Cox oświadczył, że republikanów czeka wielka niespodzianka. Demokraci ogłaszają odezwę, w której wyrażają nadzieję, że przyjdzie do zupełnego zaniechania polityki prezydenta Wilsona.

Kompromis w strejku górników angielskich

Londyn. (PAT). „Daily Express" donosi, że **delegaci górników przyjęli kompromisowe załatwienie sprawy.** W myśl kompromisu ustalono ostatecznie podwyżkę wynagrodzenia w związku ze wzmożeniem produkcyi. Tymczasem nastąpi powszechne podniesienie wynagrodzeń.

Lyon. (PAT). Naprężenie w strejku górników angielskich **łagodnieje** zwolna. Rokowania z przedstawicielami górników i rządu postępują w wolnem tempie naprzód.

Londyn. (PAT). Wedle „Manchester Guardian" strejk górników można uważać za **ukończony.** Górnicy podemą pracę od 1 listopada. Rząd przyznał górnikom **natychmiastową podwyżkę wynagrodzenia** o 2 szylingi, a komitet wykonawczy górników **zgodził się** na przejęcie części odpowiedzialności za podniesienie produkcyi węglowej.

Program pracy Ligi narodów

Bruksela. (PAT). **Prezydent** obecnej sesyi Rady Ligi narodów oświadczył dziennikarzom, że badania sprawy **polsko-litewskiej nie zostały jeszcze ukończone.** Sprawa **gdańska** zostanie zbadana później. Rada Ligi narodów nie otrzymała jeszcze od Niemiec żadnej prośby o przypuszczenie do Ligi. Rada postanowiła stworzyć nieustający komitet finansowy i ekonomiczny celem przeprowadzenia w dalszym ciągu prac nad zaprowadzeniem porządku w dziedzinie ekonomicznej, rozpoczętych przez konferencyę brukselską. Wreszcie Hymans wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone wyślą później swojego delegata do Rady Ligi narodów.

Po śmierci króla greckiego

Paryż. (PAT). Według doniesienia „Echo de Paris" w Lucernie odbyła się w hotelu „National" konferencya otoczenia byłego króla Konstantyna, przyczem poraz pierwszy od czasu ustąpienia Konstantyna pertraktowano na drodze telefonicznej z poselstwem greckim w Bernie.

Bazylea. (PAT). „Beseler Nachrichten" donoszą z Paryża, że jest wykluczone, by mocarstwa opiekuńcze Grecyi zgodziły się, by król Konstantyn wstąpił ponownie na tron. Natomiast jest prawdopodobnem, że dadzą pierwszeństwo najstarszemu synowi przed młodym księciem Pawłem. „Matin" pisze, że królowa rumuńska, kto a bawiła w Paryżu, poinformowała się o istniejących dyspozycyach, zanim oddała rękę greckiemu następcy tronu.

Ateny. (PAT). Przed ogłoszeniem ks. Pawła regentem rząd zażąda formalnej abdykacyi exkróla Konstantyna, oraz zrzeczenia się pretensyi do tronu przez księcia Jerzego.

Paryż. (PAT). Poseł grecki w Bernie wyraził księciu Pawłowi kondolencyę swego rządu z powodu zgonu króla i zarazem poinformował ks. Pawła, że powołany jest do objęcia tronu.

Przegląd społeczny

Baczność pomocnicy gospodnio-szynkarscy! Nie przyjeżdżać do Przemyśla! Zakaz ten — aż do odwołania — odnosi się zarówno do kelnerów jakoteż do sił pomocniczych zawodu gospodnio szynkarskiego.

I. Zjazd delegatów Związków i zrzeszeń należących do Centrali pracowniczych Związków zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Warszawie w gmachu handlowców przy ul. Siennej 16, dnia 31-go października i 1 listopada 1920.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady robotniczej odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 6 wieczór w Sekretaryacie Rady robotniczej. Prezydyum.

Posiedzenie pełnej Rady Robotniczej wraz z mężami zaufania wszystkich zawodów odbędzie się w piątek dnia 29 października, o godz. 7-ej wieczór w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa aprowizacyi. Obecność wszystkich konieczna. **Wydział.**

Posiedzenie komisyi prawniczej odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godzinie 3 popoł. w sekretaryacie Rady robotniczej. Na posiedzenie to zaprasza się następujących towarzyszy: Dra Müllera, Dra J. Drobnera, Pawłowskiego, Makarę, Figla, Polewkę, Ziembównę, Grochala i Zabagłę. **Prezydyum.**

Posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej podgórskiego rob. stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się w sobotę 30 października o godz. 7 i pół wiecz. w biurze konsumu.

Zgromadzenie robotników przemysłu skórzanego odbędzie się 31 bm. o godz. 2 popoł. (w niedzielę) ul. Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu a) z działalności, b) kasowe; 2) Wybory zarządu; 3) Wybory komisyi kontrolnej; 4) Wybory sądu koleżeńskiego; 5) organizacya; 6) wolne wnioski. Wobec ważności sprawy obecność wszystkich członków jest konieczna. Uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Baczność robotnicy budowlani! W dniu 29. października (piątek) odbędzie się Zgromadzenie robotników budowlanych, w sali ul. Dunajewskiego 11 piętro. Sprawy ważne, o liczny udział zaprasza Zarząd.

Wieczorek towarzyski urozmaicony niespodziankami, urządzają w sobotę dnia 30 października o godzinie 8 ej wieczór **Krakowscy robotnicy budowlani.** Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje się codziennie wieczorem od godziny 6—8 przy stowarzyszeniu na IIcim piętrze.

Klasa robotnicza przeciw senatowi

Myślenice. Na hasło rzucone przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS wstrzymano demonstracyjnie w fabrykach i warsztatach myślenickich pracę, na znak protestu przeciwko Senatowi, przeciwko reakcyjnej konstytucyi, a za Sejmem jednoizbowym, za Izbą pracy. Na licznym wiecu robotników i mieszczan uchwalono jednomyślnie przedłożone rezolucye.

Żywiec. Dnia 18 października był Żywiec, mia sto niegdyś nawskroś endecko-kerykalne, świadkiem przewspaniałej demonstracyi ludu pracującego przeciw zakusom reakcyi, narzucenia mu drugiej Izby — Senatu.

W Rynku zeszły się potężne dwie grupy ludu, z których jedna nadciągła ze Sporysza — to lud pracujący w śrubiarni, druga znów od stacyi kolejowej — to pracownicy kolejowi, robotnicy i robotnice papierni i browaru. W obu grupach widniały obok sztandarów partyjnych tablice z napisami: „Precz ze senatem", „Precz z Izbą przywilejów", „Niech żyje Polska Ludowa", „Niech żyje Józef Piłsudski".

Zgromadzenie to zagaił tow. poseł Durczak, następnie przemówił krótko delegat z Krakowa. Z kolei tow. Giercuszkiewicz, urzędnik kolej., w dłuższem przemówieniu zdemaskował niecną robotę posłów reakcyjnych. Następnie przemawiał tow. Serkowski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił robotę endecyi w czasie najazdu bolszewickiego, która w tym czasie gotowała się do zamachu stanu, a dziś znów przez wprowadzenie Senatu przywilejów chce wykonać drugi zamach na prawa ludu pracującego.

Uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni witają z zadowoleniem wiadomość o pokoju i zawieszeniu broni i wzywają reprezentanta klasy robotniczej w rządzie tow. wiceprezydenta Daszyńskiego, by nie ustawał w energicznych staraniach celem doprowadzenia do ostatecznego zakończenia wielkiego dzieła pokoju.

Dalej zgromadzeni stwierdzają, iż uchwalenie drugiej izby (senatu) byłoby pogwałceniem idei demokratycznej, a tem samem krzywdą dla ludu pracującego i żołnierza, walczącego o niepodległość Republiki Ludowej Polskiej.

Uchwalono również wniosek, wyrażający wiceprezydentowi posłowi tow. Daszyńskiemu uznanie i serdeczne podziękowanie za Jego niezmordowaną pracę dla zwycięskiego zakończenia wojny i osiągnięcia pokoju, zaś Naczelnikowi Państwa, Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, jako twórcy Wolnej i Niepodległej Polski, pierwszemu i wielkiemu Obywatelowi Polski, hołd i cześć!

Następnie zgromadzeni uszeregowani w czwórki przeszli ulicami Krakowską, Jagiellońską i Kościuszki, śpiewając pieśni patryotyczne i Czerwony Sztandar, pod pomnik Grunwaldzki. Tutaj po przemówieniu tow. Giercuszkiewicza, manifestacyę zakończono.

Wielkie wrażenie wywarło w mieście wystąpienie zorganizowanych kobiet z papierni, które w karnych czwórkach brały w demonstracyi udział.

Andrychów. W dniu 18 bm. odbyła się tu wspaniała manifestacya przeciw Senatowi. Już o godz. 7 rano, zebrali się robotnicy pod bramą fabryki, skąd udali się pochodem na zgromadzenie, na którem przewodniczył tow. Cwiertka. Przemawiali tow. Hojny, Polak, Matlach i Pietraszek. Po uchwaleniu rezolucyi protestującej przeciw utworzeniu Senatu, uformował się pochód, który z tablicami, na których widniały główne żądania klasy robotniczej, udał się do rynku pod Pomnik grunwaldzki. Wznoszono okrzyki: Precz z reakcyą endecką! Precz z wrogami ludu pracującego! Precz z senatem! Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Zakopane. Dzień 18 października był zarazem próbą karności partyjnej. Bez specyalnych odezw ani afiszów, na wezwanie mężów zaufania PPS w Zakopanem stanęła praca w przedsiębiorstwach budowlanych, a nawet drobnych warsztatach. O godz. pół 10 rano na oznaczonym miejscu zbiórki zebrali się w niebywałej ilości robotnicy i brać chłopska. Wiec, który zagaił tow. Jankowski, oświetlając znaczenie strejku w całej Polsce jako protestu klasy pracującej przeciw zamachowi reakcyi na prawa ludu. Do prezydyum wybrano tow. I. Pławeckiego, Schreiera i Smolińskiego. Referat o znaczeniu konstytucyi wygłosiła tow. Jankowska. Po przemówieniu T. Kowalczyka uchwalono następującą rezolucyę: Zebrani na wiecu w dniu 18 b. m. w Zakopanem stwierdzają, że projekt większości sejmowej utworzenia Senatu jest nowym zakusem na prawa klasy pracującej, która nie poto krwawiła się na polach bitw w obronie Rzeczypospolitej Polskiej, aby odzyskaną Ojczyznę oddać we władanie burżuazyi tej samej, która w dniach niewoli niepodległości się wyrzekła, a obrońców jej denuncyowała władzom zaborczym i lżyła imieniem warchołów i mętów społecznych. Zebrani domagają się stanowczo: Sejmu jednoizbowego, wyboru prezydenta przez lud za pośrednictwem wybranych elektorów, referendum i ustawodawczej inicyatywy Ludowej Izby Pracy. Oświadczamy, że jesteśmy gotowi całą siłą i stanowczością bronić swych praw. Poczem uformował się pochód demonstracyjny, który przeszedł głównymi ulicami pod sztandarami PPS, Związków zawodowych, niosąc transparent z napisem „Precz z Izbą przywilejów — Senatem". Pod lokalem Związków zawodowych po przemówieniu kilku towarzyszy manifestacyę zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Sklepy wszystkie były do południa zamknięte, a niektóre cały dzień. Ponieważ strejk nie był specyalnie proklamowany, przeto mając na względzie z jednej strony charakter Zakopanego jako zdrojowiska z drugiej zapobieżenie spodziewanym prowokacyjnym wybrykom, delegaci rob. obchodzili o g dz. 9 sklepy prosząc o zamknięcie na czas manifestacyi. Z uznaniem podnieść trzeba obywatelskie stanowisko starych firm, które przychylnie prośbie zadość natychmiast czyniły. Natomiast kilku malkontentów dorobkiewiczów wojennych oponowało nader głupimi argumentami. Widząc jednak, że wielkie sklepy nie czynią żadnych wstrętów, pochowali swoje ogonki jak zbite szczeniaki. Cała akcya miała przebieg spokojny i poważny.

Zagórz. Wiec w sprawie senatu odbył się tu w sali „Sokoła". Zagaił przewodniczący Komitetu tow. Stroński. Referaty o konstytucyi i szkodliwości senatu dla klasy pracującej wygłosili: tow. Skowron, Kapodzki i Ochęduszko. Po wiecu uchwalono odnośną rezolucyę i przesłano ją na ręce marszałka Sejmu, na ręce Klubu posłów PPS i innych klubów sejmowych, które popierają ruch robotniczy. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" uformował się pochód, który w sile około 400 ludzi wyruszył przez wieś na cmentarz, gdzie pod krzyżem powstańców 63-go roku wygłosił płomienną mowę tow. Skowron, oddając cześć poległym szermierzom za „naszą i waszą wolność", a zarazem i poległym w roku 1918 pod Ustrzykami dwom naszym pracownikom, a mianowicie śp. tow. Wojnarowi i Solonowi, w walce z Ukraińcami. Następnie oddali zgromadzeni cześć obywatelowi J. Piłsudskiemu. Po odśpiewaniu pieśni okolicznościowej sformowano pochód i przy śpiewie pieśni robotniczych powrócono przez wieś na peron dworca kolejowego, gdzie po wzniesieniu okrzyków na cześć Naczelnika państwa i twórcy pokoju tow. Daszyńskiego pochód rozwiązano. Przez cały dzień spokoju nie zakłócono. W okolicy najbliższej Zagórza, w dziale naftowym (kopalnie), jakoteż i w dziale budowlanym (budowa dworca w Nowym Zagórzu przez firmę prywatną) na znak protestu przeciwko senatowi pracę wstrzymano. Strejk udał się w zupełności. Cała praca na kolei z wyjątkiem ruchu, który był utrzymany, stanęła, sklepy były w myśl odezwy Komitetu miejscowego zamknięte.

Dębica. Na odbytem 18 października zgromadzeniu, pod przewodnictwem kol. Józefa Misiewicza uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu demonstracyjnego strajku pracownicy kolejowi w Dębicy pragną budować Polskę na zasadach demokratycznych i domagają się utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Żądają od Sejmu uchwalenia demokratycznej konstytucyi, by raz wreszcie lud pracujący za tyle lat niedoli otrzymał należne mu prawa do władzy.

Protestujemy przeciw utworzeniu senatu. Zgromadzeni mają zaufanie jedynie do Naczelnika państwa i do posłów PPS i gotowi są do najcięższej walki w obronie praw ludu pracującego i demokracyi.

Cześć J. Piłsudskiemu! Cześć Polskiej Partyi Socyalistycznej!

Jasło. Demonstracya proletaryatu jasielskiego powiatu wypadła imponująco. Strejk był powszechny, funkcyonowała tylko kolej i poczta. O godz. 9-ej rano zgromadzili się robotnicy przed lokalem organizacyi kolejarzy. Przybyli towarzysze z rafineryi z Niełowic, kolejarze i proletaryat wsi okolicznych. Wśród dźwięków muzyki kolejowej udał się towarzysze pochodem do sali soko a na zgromadzenie. Zagaił tow. Sarna. Przewodniczy tow. Jasiński z Niegłowic, sekretarzował tow. Sarna i Henzlowa. Referat wygłosił tow. Jasiński z Krakowa.

Uchwalono rezolucyę protestującą przeciw senatowi a żądającą wyboru Naczelnika Państwa przez lud, referendum, Izby pracy, świeckiej szkoły, rozdziału kościoła od państwa itd. Śpiewając pieśni robotnicze, imponujący pochód udał się pod starostwo, gdzie delegacya z tow. Jasińskim na czele wręczyła Staroście uchwaloną rezolucyę. Następnie pochód udał się pod lokal organizacyi, gdzie po przemówieniu tow. Jasińskiego, Szewczyka i Kurasiewicza, manifestacyę zakończono. Zebrani rozeszli się wśród okrzyków: Niech żyje twórca pokoju tow. Daszyński! Niech żyje Naczelnik Państwa! Niech żyje solidarność robotnicza!

Jarosław. Półdniowym strejkiem manifestowali robotnicy tutejsi swą wolę za jednoizbowym Sejmem a przeciw Senatowi. O godzinie 12-tej w południe odbyło się w sali Stow. „Gwiazda", nie mogącej pomieścić uczestników wielkie zgromadzenie ludowe. Po zagajeniu przez tow. Majlicha wybrano przewodniczącym tow. Kaisera i włościanina z Pawłosiowa, tow. Prymusa. Sekretarzował tow. Majlich. Referowali tow. poseł Łańcucki i Chudy, gorąco oklaskiwani przez zebranych. Poczem po trzygodzinnych obradach zaproponowana przez posła tow. Łańcuckiego rezolucya została uchwalona jednomyślnie. Następnie uformował się pochód z czerwonym sztandarem na czele i tablicami, który przeszedł ulicami: Rynkiem, Grodzką, Grunwaldzką i A. Dietziusa, aż pod lokal PPS, gdzie po przemówieniu tow. posła Chudego pochód rozwiązał się.

Jazowsko. Dnia 18 października odbyło się tu zgromadzenie robotników i chłopów w sprawie protestu przeciw senatowi. Do zebranych przemówił tow. Frohlich, piętnując zamiary reakcyi, która knuje nowy zamach na prawa ludu, narzucając Polsce drugą Izbę — senat, któryby się składał ze sług wielkiego kapitału i wielkiej posiadłości ziemskiej. Wkońcu mówca przedstawił zebranym rezolucyę domagającą się jednoizbowego sejmu, wybieralności Naczelnika państwa przez lud za pośrednictwem wybranych elektorów referendum i ustawodawczej inicyatywy ludowej izby pracy. Rezolucyę uchwalono, poczem przewodniczący, tow. Miczyk zgromadzenie rozwiązał.

Rytro. Na wezwanie C. K. W. zaprzestano tutaj pracy popołudniu dn. 18 bm. solidaryzując się z proletaryatem całej Polski. Na licznem zgromadzeniu przewodniczył tow. Laborda, sekretarzował tow. Chmielak, referował tow. Lisiewicz. Mówca omówił historyę konstytucyi w Polsce przedrozbiorowej wreszcie szeroko omówił sytuacyę polityczną w kraju. Uchwalona rezolucya protestuje przeciwko wprowadzeniu senatu, przeciwko wybieralności prezydenta przez senat i sejm i domaga się jednej izby posłów, wybieralności prezydenta przez lud za pośrednictwem wybranych elektorów.

Glinik Maryampolski. Dnia 18 października na odgłos syreny fabrycznej o godz. 9 rano robotnicy rafineryi, fabryki maszyn, porzucili pracę, udając się na zgromadzenie. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego komitetu PPS tow. Szydłowskiego i przemówieniu tow. Baluszyńskiego i Frydy z Glinika oraz tow. Ziomka z Libuszy, którzy wyjaśnili cel i znaczenie strejku demonstracyjnego, zebrani towarzysze w liczbie około pięciu tysięcy z czerwonym sztandarem przy śpiewie pieśni robotniczych udali się w pochodzie do Gorlic, pod starostwo. W drodze do pochodu przyłączyli się towarzysze z Libuszy, kolejarze z Gorlic, Glinika i Zagórzan.

Po przemówieniu tow. Szydłowskiego udała się delegacya do starosty, przedkładając mu uchwaloną przez zgromadzonych następującą rezolucyę: Robotnicy rafineryi nafty i fabryki maszyn z Glinika Maryampolskiego i okolic, oraz kolejarze wstrzymują w dniu 18 października pracę dla wyrażenia wspólnie z całym proletaryatem protestu przeciw zamachom reakcyi na prawa ludu, przez zamierzone utworzenie Senatu, hamulca reform społecznych, których odradzającej się Ojczyźnie potrzeba. Robotnicy przestrzegają reakcyę przed prowokowaniem mas pracujących i oświadczają, że gotowi są użyć wszelkich środków do odparcia zamachów endecko-klerykalnych intrygantów. Robotnicy wyrażają uznanie rządowi za doprowadzenie do skutku dzieła pokoju z Rosyą i wzywają go do jaknajrychlejszego ukończenia pertraktacyi pokojowych i umożliwienia powrotu naszym synom i braciom do domów.

Po przyjęciu do wiadomości rezolucyi przez starostwo i przemowie tow. Frydy, udał się pochód na Rynek. Tu przemówił do zgromadzo-

nych tow. Szydłowski, wznosząc okrzyk na cześć Piłsudskiego i „Precz z Senatem!" Z rynku udał się pochód z powrotem do Glinika, gdzie został rozwiązany. Zaznaczyć należy, że demonstracya ta była jedną z najwspanialszych, jaką Gorlice kiedykolwiek oglądały. F. S.

Ustrzyki. Wydano przez PPS hasło strejku generalnego znalazło karny posłuch u wszystkich robotników rafineryi w Ustrzykach i w okolicznych kopalniach. Praca wszędzie stanęła. Komitet miejscowy urządził zgromadzenie pod gołem niebem na rynku ustrzyckim, zagaił je tow. Mazurkiewicz, przewodniczył tow. Schuster, referował tow. Maciej Nowoświat z Prześwia. Po zgromadzeniu odbył się przy udziale około 1000 osób manifestacyjny pochód przez miasto aż do lokalu związkowego koł rafineryi.

Ropienka. Robotnicy warsztatów „Wankowa" i okolicznych kopalń nafty zastanowili 18 b. m. pracę i zebrali się w pokaźnej ilości na placu koło poczty w Ropience, gdzie odbyło zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Haji i Geca. Po zagajeniu tow. Kreta omówił referent tow. Przeorski z Przemyśla powody i znaczenie naszej walki. Imieniem ukraińskich robotników zaznaczył tow. Gec zupełną solidarność z akcyą PPS. Po dalszem przemówieniu tow. Suska urządzili zebrani demonstracyjny pochód wśród śpiewu pieśni robotniczych.

Starzawa. Z inicyatywy przemyskiego komitetu okręgowego przyłączyli się i robotnicy tutejszego tartaku parowego do akcyi całego proletaryatu w dniu 18 b. m. W hali maszynowej odbyło się pod przewodnictwem tow. Kuczkowskiego zgromadzenie, na którem referował tow. Wolański z Przemyśla, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucyę protestującą przeciw Senatowi. Gorliwą zwolenniczką Izby panów okazała się miejscowa nauczycielka, która w swem zacietrzewieniu zagroziła wydaleniem ze szkoły dzieci strejkujących robotników. Zwracamy uwagę tej pani na niestosowność jej postępowania zapewniając ją, że klasa robotnicza, która nie takich zmogła wrogów, jej kacykowskie zapędy potrafi ukrócić choćby przy pomocy wyższych władz, które na wprowadzanie polityki do szkoły ludowej stanowczo się nie zgodzą.

Brzozów. Proletaryat zagłębia naftowego brzozowskiego solidarnie przyłączył się do akcyi PPS w dniu 18 b. m. Z Humnisk, Grabownicy, Jasionowa i t. d. przybyły masowe pochody do Brzozowa, gdzie w ogrodzie Sokoła odbyło się pod przewodnictwem tow. Fr. Marosza i Józefa Latosia tłumne zgromadzenie ludowe. Referował tow. Franciszek Stażowski z Przemyśla, poczem po przemowach tow. Kaczora, Sinczaka i Latosia urządzono demonstracyjny pochód przez miasto, w którym brało udział około 3000 ludzi.

Przegląd gospodarczy

W sprawie zakazu prowadzenia prywatnej parcelacyi. Ze wszystkich powiatów nadchodzą do okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie zażalenia ludności na dziką parcelacyę, prowadzoną przez poszczególnych właścicieli. Tosamo podnosi prasa ludowa i interpelacye poselskie w Sejmie. Parcelacyę taką istotnie się prowadzi, chcąc ominąć dość ostrą postanowienia ustawy o reformie rolnej, oraz spekuluje się ziemią, żądając za nią nadzwyczaj wygórowanych cen. Ludność biedniejsza, nie mająca środków do zakupna ziemi, z zadrością i nienawiścią patrzy na to, jak ta ziemia dostaje się w ręce mniej potrzebujących. Stąd pochodzą skargi i rozgoryczenie. Inwalidzi wojskowi, żołnierze, którzy bronili tej ziemi, również ne mogą przyjść w posiadanie tejże, gdyż nie mając dostatecznych środków lub przebywając jeszcze na froncie, nie mogą skutecznie konkurować z miejscową bogatszą ludnością. Dlatego prezes okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie wydał polecenie wszystkim komisarzom ziemskim z 20 października 1920 r., aby komisarze ziemscy **wstrzymali prywatną parcelacyę** we wszystkich wypadkach prowadzenia tejże w sposób dziki i niezgodny z ustawami o reformie rolnej. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia pociąga za sobą przymusowy wykup. Komisarze ziemscy mają uwiadomić miejscową ludność, że w takim wypadku kontrakty nie będą zatwierdzone przez okręgowy urząd ziemski, przez co ludność może być narażona na straty. We wszystkich powyższych sprawach należy zwracać się do miejscowych komisarzy ziemskich.

Czas odnowić przedpłatę

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Zazdrość".
Sobota: „Dziady".
Niedziela popoł.: „Nica".
Wiecz.. „Kiliński".

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Dom naprzeciwko".
Sobota: Klaudyusz.
Niedziela popoł.: Pani Prezesowa.
Niedziela wiecz.: Klaudyusz.

Teatr powszechny.

Piątek: „Życie paryskie".
Sobota: „Królowa róż".
Niedziela: Popołudniu „Obrona Częstochowy" — wieczorem „Chata za wsią".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Dama w gronostajach".
Sobota: „Nietoperz".
Niedziela pop.: Cnotliwa Zuzanna.
Niedziela wiecz.: O czem dziewczęta marzą.
Poniedziałek pop.: Manewry jesienne.
Poniedziałek wiecz.: Dama w gronostajach.
Wtorek: Księżniczka dolarów.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. dr J. Reiss: Ryszard Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Sobota: L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego", cz. II.
Niedziela: E. Haecker: „Dzisiejszy Wiedeń".

—ooo—

W niedzielę dnia 31 października o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego l. 5, II p.

Walne Zgromadzenie

wszystkich członków krawieck. Kasy chorych

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie rachunkowe za okres 2 lat.
2) Likwidacya Kasy chorych.

Zebranie powyższe ma na celu poinformowanie członków o uchwalonej przez Sejm ustawie o kasach chorych, dlatego o liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).